

Adam Talarowski: „Słodka Francja”. Pieśń o Rolandzie i francuska tożsamość narodowa

Pieśń o Rolandzie ma dziś wyjątkowy status w europejskiej i francuskiej kulturze. Chyba żaden utwór literacko-artystyczny wieków średnich – prócz "Boskiej Komedii" i "Opowieści Kanterberyjskich" – nie był też przedmiotem tylu studiów, konferencji i innych wypowiedzi naukowych. Do dziś fascynuje i porusza – pisze Adam Talarowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Joseph Bédier. Opowieści europejskie”.

„Narody” i „tożsamości narodowe” są owocem historycznego rozwoju zarówno jako pojęcia, i jako opisywane poprzez nie składowe rzeczywistości społecznej, kulturowej, politycznej, duchowej i dyskursywnej, o niedookreślonym, będącym przedmiotem nieskończonych dyskusji, statusie ontologicznym. Dziś, niemal równoprawnym przedmiotem badań może być nie tylko naród, ale i same dyskusje w obrębie nauk humanistycznych i społecznych, które zarazem wzrastały i wzrastają wciąż w określonej rzeczywistości politycznej, społecznej i kulturowej, ale i zwrotnie uczestniczą w jej kształtowaniu. Odwołując się do koncepcji „trójkąta semiotycznego” (współczesnego, godnego następcy refleksji średniowiecznych gramatyków spekulatywnych), można powiedzieć, że badania nad „narodem” (definiowaniem narodu, powstawaniem narodu, świadomością i tożsamością narodową, ich źródłami i mechanizmami rozwojowymi etc.) uwikłane są w niemal nieprzewyciężalne trudności w oscylowaniu między znakiem (terminem), pojęciem a rzeczą i ich

skomplikowanymi, historycznie i językowo zmiennymi relacjami (choćby podstawowy semantyczny problem mediewistów: czym są w średniowiecznych źródłach *natio*, *gens* i *populus* w stosunku do współczesnego rozumienia narodu?). Są też składnikami większych całości – sposobów postrzegania rzeczywistości, naukowych metodologii, światopoglądów, czasem ideologii.

Podstawowy semantyczny problem mediewistów: czym są w średniowiecznych źródłach natio, gens i populus w stosunku do współczesnego rozumienia narodu?

Spośród mozaiki stanowisk – zasadniczą osią prowadzonych dyskusji jest spór między

konstruktywistycznymi modernistami (Anderson, Gellner, Hobsbawm i inni), wyróżniającymi formatywną rolę nowoczesnego dyskursu nacjonalistycznego, a sięgającymi w głąb dziejów prymordialistami i perennialistami – warto odwołać się do czerpiącego z każdego z wyżej wymienionych sposobów myślenia etnosymbolizmu. Etnosymbolizm, zaproponowany przez Anthony’ego D. Smitha, zakłada, że narody i nacjonalizm wyłoniły się z przednowoczesnych form etnicznych w procesie długiego trwania – „z mitów, elementów pamięci, symboli i tradycji”. Mity wyposażają grupy etniczne – przekształcające się w ten sposób w narody – w sens istnienia i motywację do działania teraz i w przyszłości. Szczególną miejsce zajmują mity wspólnego pochodzenia (dla Francji był to mit o trojańskiej proweniencji Franków). W średniowieczu formatywną rolę spełniły też eposy rycerskie, opisujące dzieje pół-historycznych, pół-legendarnych władców i rycerzy.

Wprowadzały symbolikę kształtującą *imaginarium* danej wspólnoty, pełniły również funkcję tekstów normatywnych, ukazując pożądane wzorce osobowe i normy zachowań. Rolę nie do przecenienia w formowaniu się francuskiej tożsamości narodowej odegrała *Pieśń o Rolandzie*, najsłynniejsza z rymowanych *chansons de geste* wyśpiewywanych przez wędrownych trubadurów na królewskich i książęcych dworach, w gospodach czy na pielgrzymich gościńcach.

„Powodem dla którego
zostaliśmy mediewistami jest
sposobność
studiowania *Pieśni o
Rolandzie*”

Pieśń o Rolandzie
ma dziś wyjątkowy
status w europejskiej
i francuskiej
kulturze. Chyba
żaden utwór
literacko-artystyczny
wieków średnich –

prócz *Boskiej Komedii* i *Opowieści Kanterberyjskich* – nie był też przedmiotem tylu studiów, konferencji i innych wypowiedzi naukowych. Do dziś fascynuje i porusza. Nie dziwi bon-mot wybitnego francuskiego historyka języka, Bernarda Cerquigliniego: „Powodem dla którego zostaliśmy mediewistami jest sposobność studiowania *Pieśni o Rolandzie*”. W języku polskim dysponujemy kongenialną translacją pióra Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Doniosłym wydarzeniem najbliższych miesięcy będzie nowy przekład Jacka Kowalskiego połączony z wykonaniem *Pieśni* w Poznaniu w ramach Festiwalu Katharsis (przedsnak daje fragment zamieszczony na płycie dołączonej do książki *Niezbędnik Trubadura*).

„Arcydzieło struktury, stylu, narracji i poetyckiej ekspresji” – napisał zwięźle badacz *Pieśni*, David Raybin. Najstarsza zachowana do dziś wersja, tzw. rękopis oksfordzki, pochodzi z początku XII wieku. Ta najwcześniejsza kopia opracowana została krytycznie w XX wieku przez wybitnego badacza literatury starofrancuskiej – Josepha Bédiera. Uznał on ją za najlepszy i najważniejszy przykład nie tylko historii Rolanda, ale także *chanson de geste*, podstawowego gatunku XII- i XIII-wiecznej literatury francuskiej. Do dziś trwają spory (odpowiadające *mutatis mutandis* dyskusjom wokół innych arcydzieł dawnej poezji epickiej, a zwłaszcza tzw. kwestii homeryckiej) między tzw. tradycjonalistami – chcącymi widzieć w *Pieśni* przede wszystkim owoc pokoleń kolektywnego wkładu ustnych wykonawców – a ich oponentami, domyślającymi się kompozycji pojedynczego, genialnego twórcy (którym mógł być Turolde – *Ci falt la geste que Turoldeus declinet* brzmi ostatni wiersz rękopisu, który może jednak oznaczać, że był on jedynie kopistą). W *Pieśni* legendy i rzeczywiste wydarzenia mieszają się w niemożliwy już dziś do rozwikłania sposób; odsyłają do wydarzeń czasów Karola Wielkiego, które kulminują bitwą w wąwozie Roncevaux, historycznie datowaną na 15 sierpnia 778 roku. Einhard, słynny biograf Karola Wielkiego, jego doradca i przyjaciel, wspomina o zasadzce Basków podczas przekraczania Pirenejów, podczas której zginął między innymi Roland, „namiestnik bretońskiego pogranicza”. Pamięć o wydarzeniach zachowała się, ewoluując poprzez legendę o bohaterskich postawach Rolanda i towarzyszy, opiewaną w pieśniach aż do formy poematów w stylu *chanson de geste*.

W XII i XIII wieku popularność *chansons de geste* splotła się z procesem stabilizowania polityczno-geograficznej treści samej nazwy Francji (łacińskiej *Francia*) w zbliżonym do dzisiejszego znaczeniu i zakresie. Wywodziła się ona jeszcze z czasów wędrówek ludów, gdy

W XII i XIII wieku popularność chansons de geste splotła się z procesem stabilizowania polityczno-geograficznej treści samej nazwy Francji

germańskie
plemiona Franków
około III w. n.e.
zajęły tereny na
północ i wschód od
dolnego Renu.
Dziesięć wieków
później, za Filipa
Augusta (1180-1223)
i Ludwika IX (1226-

1270) królestwo Kapetyngów osiągnęło apogeum swojego rozwoju i znaczenia, politycznego i terytorialnego (zwłaszcza w porównaniu ze skromnymi początkami realnego zakresu władzy Hugona Kapeta w końcu X wieku). W 1254 r. zwyczajowy tytuł króla *rex Francorum* – król Franków – został oficjalnie zmieniony na *rex Franciae* – król Francji. Popularność zyskiwała też wówczas interpretacja etymologii słowa – lingwistycznie chybiona, ale jakże znacząca jako fakt kulturowy: nazwa Franków miała wywodzić się od wolności – Frankowie to ludzie wolni.

W *Pieśni o Rolandzie* nazwie Francji przypisany został wyrazisty, stabilny atrybut (znamy ten zabieg artystyczno-mnemotechniczny choćby z arcydzieł homeryckich): słodka Francja – *douce France*. „Nie daj Bóg, aby przeze mnie hańbiono mój ród i aby słodka Francja miała iść w pogardę” – odpowiada Roland nakłaniany do sięgnięcia po róg i przywołania pomocy.

Trzeba jednak powiedzieć, że na poziomie ideowych motywacji głównego protagonisty *Pieśni* patriotyzm, miłość do „słodkiej Francji” i gotowość do śmierci za ojczyznę, choć obecne, nie odgrywają roli dominującej. Roland uosabia przede wszystkim ideał lojalnego swemu

*W Pieśni o Rolandzie nazwie
Francji przypisany został
wyrazisty, stabilny atrybut:
słodka Francja – douce France*

Panu wasala i
rycerza,
odpowiadający
aksjologicznym
wyobrażeniom
feudalnego świata
(wśród badaczy
Pieśni za takim

odczytaniem jako kluczem do zrozumienia wyborów i postaw bohaterów poematów wyraziście wypowiedza się Robert Francis Cook, autor obszernego komentarza *The Sense of the Song of Roland*). Niezrównana odwaga w walce, duma i niezłomność okazane przez Rolanda wydają się w pierwszym rzędzie konsekwencją odpowiedzialności i wierności przysiędze złożonej konkretnej osobie, stwarzającej między panem a wasalem szczególną więź.

Ponadczasowa siła pociągająca *Pieśni o Rolandzie* wiąże się też bez wątpienia z wielowarstwowym ujęciem fenomenu wojny, walki militarnej, widzianej z różnych perspektyw. W narracji podążamy od – jak dziś byśmy powiedzieli, parlamentarnych dyskusji, obrad politycznych gabinetów i generalskich sztabów po – nad wyraz barwnie odmalowane – doświadczenie uczestnika bitewnego pola. Jak osiągnąć pokój i bezpieczeństwo? Układać się z wiarołomnym i podstępny przeciwnikiem, aby zapewnić wytchnienie po wyczerpujących, wieloletnich walkach? Ufać w dobre intencje nieprzyjaciół i zapomnieć o dawnych krzywdach, czy dążyć konsekwentnie do osiągnięcia celów drogą militarną? Czy i kiedy roztropnie jest kierować się odwagą, litością, honorem – zwłaszcza, gdy w ten sposób decyduje się o losie całej wspólnoty? Czy wojna jest nieuniknionym przeznaczeniem? Średniowiecznego słuchacza i współczesnego czytelnika konfrontuje

też z wyrazistymi postawami: zdradą zazdrosnego Ganelona, odwagą, poświęceniem i dumą (ale też pochopnością) Rolanda, roztropnością Oliwiera.

Od czasów rewolucji francuskiej odkrywany na nowo utwór stał się symbolem początków francuskiego ducha narodowego, a sam Roland wzorcem patriotycznego poświęcenia

Pieśń o Rolandzie w swych rozmaitych odmianach popularność utrzymała jeszcze w „jesieni średniowiecza”, w XV wieku, gdy rozdźwięk między wciąż kultywowanym

ideałem rycerskim a zmieniającą się na wielu poziomach – także gospodarczym i społecznym – rzeczywistością stawał się coraz wyraźniejszy; potem poszła w zapomnienie. Od czasów rewolucji francuskiej odkrywany na nowo utwór (ważną datą jest też 1837 rok, gdy ukazało się pierwsze wydanie z rękopisu oksfordzkiego podane do druku przez Francisque Michela) stał się symbolem początków francuskiego ducha narodowego, a sam Roland wzorcem patriotycznego poświęcenia. Bez wątpienia od niemal dwóch wieków funkcjonuje jako to, co Pierre Nora określa jako „miejsce pamięci”, czyli symboliczny element dziedzictwa społeczności, formujący jej tożsamość zbiorową, ale też podatny na stale nowe interpretacje, odczytania, konfrontację ze zmieniającymi się światopoglądami, ideami, mentalnością. Swoją fascynującą analizę legendy i figury Rolanda w dziewiętnastowiecznej literaturze francuskiej (*The Roland Legend in Nineteenth Century French Literature*) Harry Redman wieńczy podsumowującym rozdziałem znamienne zatytułowanym *A Hero for All Seasons* („Bohater na każdą porę roku”). Pokazuje w niej,

jak rozmaicie rozkładano akcenty reinterpreterując postać bohatera z Roncevaux: pobożny, feudalny rycerz stawał się egalitarnym z ducha patriotą wypełniającym obowiązek wobec ojczyzny; a szczególnie chętnie sięgano doń w chwilach narodowego triumfu lub kryzysu (wojny rewolucyjnej Francji ostatniej dekady XVIII wieku, wojna francusko-pruska 1870 roku, I i II wojna światowa). Rolanda „życie po śmierci” i rola odegrana przezeń z perspektywy francuskiej tożsamości narodowej ponad tysiąc lat po starciu w pirenejskim wąwozie bez wątpienia przekroczyły wyobrażenia, jakie mógł żywić frankijski wojownik z końca VIII wieku o swoim przeznaczeniu.

Adam Talarowski

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

WM